

SŁOWO

WILNO, Czwartek 26 czerwca 1930

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKESZTY — Bufet Kolejowy.
GRODNO — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GŁĘBOKIE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytułowy S. Zwierzyński.
KIELECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Czy krew orłat poszła na marne

Gazety narodowo-demokratyczne ustępstwu, czynionemu Ukraincom, i komunistyczne przepelnione są wiadomościami o rzekomych układach pomiędzy rządem polskim a Ukraińcami, nie; „Czy krew orłat ma być przelana w których to układach jakiś generał Salski, przedstawiciel jednego z „rządów” emigracji ukraińskiej, mianowicie rządu ukraińskiej republiki ludowej z panem Andrzejem Lewickim na czele, miał Polsce ofiarować trzy powiaty na Uk.ainie sowieckiej: Staro-Konstantynowski, Płoskirowski i Kamieniecko-Podolski. Stąd naturalne oburzenie u endecków. O ile bowiem do pactów conventów Augusta II wpisano przywrócenie Polsce Kamienica Podolskiego, Rzeczypospolitej naszej klejnotu i strażnicy, o tyle u endecków ten tylko mianem Polaka narodowego poszczycić się może, kto raz na zawsze Kamieniec Podolski moskalom oddaje, tak samo jak „antynarodowym” czynnem jest myśl o Mińsku Litewskim. Bez względu jednak na to, czy te poglądy endeckie mogą, czy nie mogą być uważane za poglądy patryjotyczne, cała ta pogłoska idyotyczna w rokowaniach z generałem Salskim jest jedną więcej plotką. Bujdą na resorach, kłamliwym wymsłem. Ci, którzy gazety sowieckie czytają stale, wiedzą, że niezależnie od pory roku, upałów, a nawet stosunków polsko sowieckich, niezależnie od tego czy monarchista rosyjski zabija na dworcu w Warszawie współmordercę czterech nieletnich dziewczyn, czy też zdegenerowany urzędnik sowiecki, z powodu zdenerwowania zabija naszego oficera policyjnego — niezależnie od tego, z przerwami nie większymi niż tydzień czasu, prasa sowiecka drukuje wiadomości o imperjalistyczno-faszystowsko-militarnych zamiarach Polski wobec Sowietów i o polsko-ukraińskich knowaniach. Korespondent moskiewskich „Izwiestij” dziennikarz zdolny, lecz bardzo tendencyjny, stale w tym sensie informuje swój organ, a postępuje tak niewątpliwie w całkowitem uzgodnieniu z narkomindiem. Prasa endecka **podchwyciła** tylko kolejną, **jedną z wielu**, normalną (jeżeli można się tak wyrazić) oskarżenie sowieckie i rozkolportowała je po Polsce. Powtarzanie kłamstw sowieckich uważa się bowiem w tych kołach za coś ekstra-narodowego! Nic na to nie pomoże, że pan Zaleski powtarza swoje pacyfistyczne zapewnienia. Endecy oczywiście mają więcej zaufania do pana Brałina niż do polskiego ministra spraw zagranicznych. Jednocześnie kolportuje się wiadomości o rzekomych układach rządu polskiego z UNDO, t. j. stronnictwem ukraińskim o charakterze narodowo-prawicowym, prawdziwość których stoi na równym poziomie z prawdziwością układów z generałem Salskim. Przecież logika powinna ludziom podpowiadać, że skoro rząd obecny w sprawie kryzysu Konstytucji, naprawy ustroju a więc w sprawie jasnej, wyraźnej, mogącej być już sto razy załatwionej — stosuje politykę przeczekania i odwiekania, to tembardziej tę politykę przeczekiwania i odwiekania stosować będzie w dziedzinie spraw narodowościowych, które istotnie są trudne, ciężkie, podobne do ran zastrzupiałych, przy dotknięciu bólu niewralgiczny wydających.

Dyskusja na temat kłamliwych pogłosek o rokowaniach rządu z Ukraińcami miała jedną cechę charakterystyczną, którą tutaj wyraźnie, z frontu i jaknajostrezej zaatakujemy. Oto **prasa endecka** potępiała nie takie, czy inne meritum układów, lecz **samą zasadę** rokowań z Ukraińcami. Nie takie, czy inne ustępstwa, czynione Ukraincom, wydają się im być naganne, czy niebezpieczne (co zawsze oczywiście może podlegać dyskusji), lecz im niebezpieczna, naganna, potępienia godną wydaje się być sama zasada **dążenia do zgody z Ukraińcami**. Nie przeciw takiemu, czy innemu konkretnemu

ustępstwu, czynionemu Ukraincom, lecz przeciw samej zasadzie pogodzenia z Ukraińcami wołają patetycznie; „Czy krew orłat ma być przelana na darmo”.

Orłata lwowscy byli dobrymi politykami. Wtedy w roku 1918 pakt i rozmowy z Ukraińcami były oczywiście polityką jaknajgorszą. Wtedy trzeba było z Ukraińcami, zajmującymi Lwów, nie rozmawiać, lecz do nich strzelać. Rzeczypospolita Polska w XVII wieku zawsze popełniała ten błąd, że gdy powstania ukraińskie zwyciężały, to się mówiło o konieczności układów z Kozakami, a gdy Kozacy byli rozgromieni, to się wołało o politykę silnej ręki. Tego rodzaju metoda nie jest nawet błędem, jest to raczej ujawnienie niezdolności prowadzenia polityki narodowościowej, a więc polityki par excellence „na dalszą metę” przez opinię publiczną, wybory, sejmiki i sejmy. Nie! krew orłat nie została przelana na darmo, skoro Lwów, Ruś Czerwona, część Podola została przy Polsce i skoro jest nadzieja, że pomiędzy ludnością tego kraju a Polską nastąpi zgoda kiedyś. Natomiast owoce bohaterstwa orłat będą zawsze wystawione na niebezpieczeństwo, jeśli do ludności ukraińskiej w Galicji Wschodniej przynikać będzie agitacja, twierdząca, że Polskę trzeba nienawidzić za wszelką cenę.

Zupełnie rzecz inna, że propagowanie zgody w stosunku do Ukraińców nie napotyka na żaden odzew z tamtej strony Gdy mówimy o „wielkiej” ukraińskiej polityce, to pamiętać trzeba, że ramy jej skleił po wsze czasy wiek XVII. Umowa Perejestawska, to znaczy orientacja rosyjska, ugodą hadziacka, to znaczy przymierze z Polską, wreszcie wyjście trzecie, oparcie się o państwo dalsze, lecz pozostające we wrogim stosunku do jednego z państw poprzecznych, to jest polityka Jurca Chmielnickiego względem Turcji. Orientacja prorosyjska nie dała Ukrainie nic w okresie lat przeszło 250, przeciwnie, niesie ona niechybne zagubienie indywidualności narodowo-ukraińskiej. A jednak orientacja ta dziś ma licznych zwolenników i to nawet na terytorjum polskim, gdyż tutaj zaliczamy wszelakie „selroby”. Organizacje ukraińskie nacjonalistyczne, antykomunistyczne, jak ukraińska organizacja wojskowa, są spadkobiercami polityki nie hetmana Chmielnickiego, lecz orientacji na Turcję jego syna. Zamiast Turcji wystąpiły tu Niemcy. Na Niemczech i na ich konflikcie z Niemcami opierają wrogię nam i zaślepione żywioły ukraińskie, swoje polityczne rachuby, zdaniem naszym, całkowicie błędne, gdyż aktywizm niemiecki na Ukrainie nigdy nie spotka się z lepszym losem niż za czasów Skoropadzkiego. Orientacji trzeciej, normalnej, z punktu widzenia ukraińskiego, korzystnej, to jest orientacji polskiej w Galicji Wschodniej brak zupełnie. Reprezentowana jest ona tylko przez część emigracji z Ukrainy sowieckiej, której walory realne bardzo trudno jest obliczyć. W Galicji Wschodniej Ukraińcy zamiast polityki w ścisłym tego słowa znaczeniu, uprawiają opozycję dla opozycji, zwalczanie państwa polskiego, nie jako cel polityczny, lecz jako środek uświadomienia narodowego mas i powodzenia wyborczego. Aby dojść do porozumienia z Ukraińcami należałoby dopiero wrząc nacjonalistów ukraińskich w służbę rozumnej i celowej, realnej narodowo-ukraińskiej idei politycznej. A to jest **po pierwsze bardzo trudne**, (wyobraźmy sobie, aby wyborców Witosza przekonywać dla jakiejś wielkiej idei) **po drugie** nie leży to absolutnie w linii politycznej ministra Zaleskiego, przeciwnie, z tą linią polityczną się nie zgadza. **Cat.**

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJAZDY.

Wczoraj w godzinach popołudniowych p. min. spr. wewn. Sławoj-Składkowski udał się do Lublina na inspekcję nowowbudowanych elevatorów zbożowych.

W środę po południu wyjechał z Warszawy do Poznania na kongres eucharystyczny p. min. rolnictwa Janta-Polczyński, jako przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej i wice-minister W.R. i O.P. ks. prof. Zongolłowicz, jako przedstawiciel rządu.

J. EM. MSGR. MARMAGGI NA KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM.

WARSZAWA, 25. 6. Pat. Dziś po południu przybył do Poznania celem wzięcia udziału w pierwszym krajowym kongresie eucharystycznym jako legat Ojca Świętego J. Em. ks. nuncjusz papiński w Warszawie Msgr. Marmaggi.

KS. PROF. ZONGOLŁOWICZ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 25.VI. PAT. W dn. 24 b. m. wiceminister W. R. i O. P. ks. prof. Zongolłowicz objął urządowanie.

MINISTERSTWO PROSTUJE.

WARSZAWA, 25. 6. Pat. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wiadomości prasowe o zmianach personalnych w Ministerstwie Skarbu w związku z obsadzeniem stanowiska wice-przesa Banku Polskiego nie są zgodne z prawdą.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO Z OKAZJI 100-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI BELGJI.

WARSZAWA, 25.6. Pat. Dziś jako w stułecią rocznicę niepodległości Belgii odprawione zostało o godz. 11.30 w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie był obecny p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, poseł i minister pełnomocny belgijski de L'Eschille z małżonką, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kwasniewski oraz wielu przedstawicieli MSZ. W godzinach popołudniowych w Resursie Kupieckiej odbył się bankiet zorganizowany przez specjalny komitet polski dla uczczenia niepodległości 100-lecia Belgii. Na bankiecie obecni byli ministrowie spraw zagranicznych Zaleski, min. Kwiatkowski, podsekretarz stanu Wysocki i in.

KONFERENCJA W SPRAWIE GMIN ŻYDOWSKICH.

WARSZAWA, 25. 6. Pat. W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja w sprawie gmin żydowskich pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów W. Sławka. W konferencji wzięli udział: p. min. Sławoj-Składkowski, min. Czerwinski, wicemin. Pieracki oraz dyrektor departamentu wyznań w min. W. R. i O. P. Potocki. Następnie odbyła się konferencja w sprawie konordatu, w której wzięli udział p. min. Składkowski, Czerwinski, Car, Janta-Polczyński, kierownik Min. Skarbu Matuszewski, wicemin. Pieracki, wiceuin. Radwan oraz dyr. Potocki.

ARCYBISKUP MARJAWICKI KOWALSKI WYJEDŹDZA DO AMERYKI.

WARSZAWA, 25.VI. PAT. Sąd Apelacyjny zezwolił arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu na wyjazd do Ameryki na 4 miesiące licząc od dnia 24 czerwca b. r. W motywach Sąd podkreśla, że Kowalski dotychczas nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości i że sprawa w Sądzie Apelacyjnym odbyć się może w ostatnich miesiącach r. b.

Wzdłuż i wszerz Polski

KRWAWY ŻNIWO ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO.

BĘDZIN, P.A.T. — W ostatnich dniach zanotowano tu szereg samobójstw, m. in. popełniło je 2 uczniów. W sobotę po południu rzuciła się pod pociąg 18-letnia uczennica III kursu seminarjum Irena Miklasówna, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem rozpoczęcia węglo kroku było nie otrzymanie promocji. Wczoraj strzelił sobie w skroń 17-letni uczeń gimnazjum tutejszego Kazimierz Zmuda. Wypadek ten pozostaje w związku z niepomyślnym wynikiem egzaminu.

MECZ TENISOWY POLSKA — AUSTRIA.

KRAKÓW, 25.VI. PAT. W trzecim dniu meczu tenisowego pań Polska — Austria odbyły się spotkania gry pojedynczej. W barwach Polski wystąpiły po raz trzeci z kolei p. Jedrzejewska i Volknerówna. Ze strony Austrii zamiast Eisenmengerówny wystąpiła dziś pani Redlich, tak że w barwach Austrii wystąpiły panie Herbst i Redlich. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pary polskiej w stosunku 6:4 6:2. Cyfrowo wygrana Polski wyraża się w stosunku 4:1 na naszą korzyść.

Sensacyjne pogłoski o przygotowaniach Centrolewu

WARSZAWA, 25.VI. (tel. wł. „Słowa”). Przygotowania do kongresu Centrolewu w Krakowie zostały dziś zakończzone na wspólnym posiedzeniu przywódców 6 stronnictw twórczych Centrolewu odbytem w Sejmie.

Na posiedzeniu tem ustalono ostateczny tekst rezolucji, która będzie przedłożona kongresowi do uchwalenia. Rezolucja ma krótko przedstawiać postulaty Centrolewu w tonie nader stanowczym, przyczem postulatem naczelnym jest żądanie „ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego”.

Jednocześnie uzyskaliśmy nader ciekawe informacje o stosunku endecji w ogóle, a Obozu Wielkiej Polski w szczególności do kongresu krakowskiego. W Warszawie bawi od kilku dni p. Dmowski, który odbywa konferencję z przywódcami Stronnictwa Narodowego. W trakcie tych rozmów, Dmowski miał potępić nawiązanie kontaktu pomiędzy endecją a Centrolewem a to z powodu zdecydowanej swojej chęci utrzymania „zupełnie czystej linii ideologicznej Stronnictwa Narodowego”.

Wczoraj wpadł nam w ręce okólnik oboźnego Ob. W. P. na m. st. Warszawy p. Tuchowskiego, rozesłany do wszystkich sekcji O.W.P. Oboźny Tuchowski zawiadamia o zjeździe krakowskim i podaje do wiadomości rzecz brzmiącą nader sensacyjnie, iż na kongres do Krakowa P.P.S. C.K.W. wysłała z całego kraju 1000 uzbrojonych członków bojówki partyjnej. Jednocześnie Tuchowski podaje do wiadomości, iż Strzelec mobilizuje swych ludzi w Krakowie a rząd „ściąga do Krakowa 6 tys. wojska i policji”.

Autor okólnika wysnuwa z tego wszystkiego wniosek, że w Krakowie może „dojść do wojny domowej, w której nas nie powinno zabraknąć” — jak pisze p. Tuchowski i nakazuje wobec tego pogotowie wszystkich członków O.W.P. począwszy od soboty po południu.

Okólnik Tuchowskiego wywarł w kołach politycznych olbrzymie wrażenie, a fakt ujawnienia go jest wielce w niesmak przywódcom Centrolewu.

Obrady Reichstagu nad budżetem min. spraw zagranicznych

EWAKUACJA NADRENI

BERLIN, 25.VI. PAT. — Reichstag rozpoczął dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, w związku zaś z tem — nad polsko-niemieckim traktatem handlowym.

Obrady zagał minister spraw zagranicznych Curtius dłuższem exposé, w którym kolejno omówił najważniejsze zagadnienia niemieckiej polityki za graniczną. Na wstępie, minister, wskazując na zbliżający się termin opróżnienia Nadrenji, podkreślił, że uroczystości przygotowywane w związku z wymarszem oddziałów okupacyjnych ukazały dopiero światu obraz Niemiec wewnętrznie skonsolidowanych, kiedy chodzi o ostateczne i najważniejsze sprawy ich bytu.

Opróżnienie Nadrenji było częścią polityki zagranicznej Niemiec, opartej na szerszych podstawach. Podstawy te, które znalazły swój wyraz w deklaracji obecnego rządu, polegają na dążeniu Niemiec do uzyskania zupełnej wolności politycznej i równouprawnienia w tych dziedzinach, w których nie udało się dotychczas Niemcom dopiąć tego celu.

Ewakacja Nadrenji — mówił dalej minister — obciąża przedewszystkiem stosunki pomiędzy Niemcami a mocarstwami okupacyjnymi. W przyszłości Niemcy bardziej niż dotychczas zająć się muszą czynnikami polityki ogólnie światowej. Szczególny nacisk położył min. Curtius na rozwój stosunków niemiecko-sowieckich, podkreślając, że uległy one bezpośrednio przed ostatniemi rokowaniami zasadniczemu pogorszeniu, jednak istnieją nadal podstawy do wzajemnych dobrych stosunków.

STOSUNKI NIEMIECKO-POLSKIE.

W dalszym ciągu swego exposé wystąpił mówca do omówienia stosunków niemiecko polskich. Chcielibyśmy tu w kilku słowach zająć się niemiecko-polskimi incydentami, które wydarzyły się ostatnio. Zależy nam przedewszystkiem, ażeby stanowczo odepierać pewne głosy prasy zagranicznej, która chce świat przekonać, że tego rodzaju incydenty prowadzone są systematycznie przez strony niemieckie. Nie potrzebujemy używać takich środków, aby oświeślać stosunki graniczne, na które każdy rozsądny człowiek musi już mieć własne poglądy. Urzędnicy nasi na granicy otrzymali ostatnio jeszcze raz instrukcje, które zobowiązują ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzeźliwości w podobnych wypadkach. Chociaż incydenty takie zasługują na ubolewanie, to jednak byłoby myłne, łączyć je z kwestią przeprowadzania niemiecko-polskiej umowy handlowej, która doszła do skutku na wiosnę.

POLITYKA HANDLOWA NIEMIEC.

Z kolei przeszedł min. Curtius do omówienia polityki handlowej, podkreślając, że stosunki gospodarcze i handlowo polityczne, istniejące między Niemcami a większością państw wschodnich i południowo-wschodnich Europy są dziś bardzo niezadowolniające. Przyczyną tego zjawiska jest położenie rolnictwa. W rokowaniach handlowych z temi państwami rząd Rzeszy uwzględnić musiał specjalnie interesy rolnictwa niemieckiego. Polemizując z zarzutami Kół rolniczych co do rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego rzekomo Niemcom z powodu przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej, min. Curtius zaznaczył, że niebezpieczeństwo takie nie istnieje, ponieważ kontyngent zawarowany został wystarczającemi gwarancjami weterynaryjno-policyjnymi.

Poza tem zawarto w sprawie regulowania zbytu i cen kontyngentu polskiego, umowę, która rozprasza wszelkie obawy, co do możliwości nacisku ze strony Polski na rynek niemiecki. Drugim punktem kwestjonowanym przez gospodarce koła niemieckie, jest przyznanie Polsce kontyngentu węgla. Rząd Rzeszy zgodził się na przyznanie kontyngentu dopiero wówczas, kiedy stało się widoczne, że niemożliwem będzie ukończenie wojny celnej, bez przyznania Polsce kontyngentu węgla.

Ze stanowiska gospodarstwa narodowego Niemiec — zakończył minister — należy podkreślić, że ogólne przesilenie gospodarcze nakłada na nas obowiązek szukania nowych terenów zbytu dla wywozu niemieckiego. Na linii tych poszukiwań leży właśnie zakończenie wojny celnej z Polską.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. CURTIUSA.

BERLIN, 25.VI. PAT. — Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła dziś w związku z debatami nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wniosek o wyrażenie votum nieufności min. Curtiusowi.

Transatlantycki lot Smitha

HARBURG GRACE, 25.VI. PAT. — Samolot „Krzyż Południa” wylądował tu o godz. 10.53 według czasu amerykańskiego po locie, który trwał 30 i pół godz. Lotnik Kingsford Smith oświadczył, że bez pomocy aparatu radiowego nigdyby mu się nie udało przedostać przez mgłę. Lotnik oświadczył że natychmiast po uzupełnieniu zapasów benzyny podejmie lot do Nowego Yorku.

PROJEKT REFORMY W INDIACH

DRUGA CZĘŚĆ RAPORTU SIMONA.

Dzienniki angielskie ogłaszają tekst drugiego zeszytu sprawozdania indyjskiej komisji konstytucyjnej, obejmującej w całości rozszerzony projekt reform.

We wszystkich podstawowych projektach i zaleceniach członkowie komisji byli jednomyślni. Punktem zasadniczym planu jest reforma konstytucji Indji Brytyjskich na podstawach państwa związkowego. Projekt pozostawia swobodę przystąpienia do związku każdemu oddzielnemu wziętemu państewku indyjskiemu, dając również możliwość grupowego przystępowania do związku. Podstawą przyszłej struktury związku są wszystkie państwa indyjskie z wyjątkiem prowincji Birma. Członkom związku projekt zapewnia najdalej idące swobody autonomiczne. Projekt zapowiada również ważne zmiany form i funkcji instytucji ustawodawczych i wykonawczych rządów prowincjonalnych. Komisja nie uznała za możliwe polecić jednomyślnie utworzenie organizacji dwuizbowych ciał ustawodawczych dla prowincji.

Pierwsza część sprawozdania daje możność całom ustawodawczym przeprowadzania dalszych reform na mocy uchwał własnych.

Opierając się na zasadniczej polityce brytyjskiej w Indiach określonej w deklaracji z dnia 20 sierpnia 1917, komisja stawia jako zasadę że wszelkie zalecane obecnie zmiany konstytucyjne w Indiach brytyjskich uważane być powinny za krok wstępny do przyszłego rozwoju w okresie, w którym Indie jako całości, nie tylko Indie Brytyjskie, znajdują się w szereg państw Rzeczypospolitej Brytyjskiej, zjednoczonych pod wspólnem berłem monarchii brytyjskiego. To stanowisko komisji podyktowane zostało zarówno względami praktycznymi, jak teoretycznymi. Komisja oświadcza, że członkiem Ligi Narodów są Indie jako całość, a nie tylko Indie Brytyjskie.

Po scharakteryzowaniu warunków jednolitości Indji przyszych pod względem ekonomicznym, politycznym i geograficznym, komisja oświadcza, że po bliższych badaniach sprawy znajduje podstawy na których powinna oprzeć się przyszła działalność rządu centralnego Indji, w rzeczy samej obchodząca nie tylko państwa indyjskie. Czynniki temi są: obrona kraju, polityka taryfowa, sprawy socjalne, komunikacji, walka z szerzeniem się epidemii i inne sprawy, obchodzące ogół indyjski. Ponadto wpływ zewnętrzny Wielkiej Brytanji wyraża się w tej dobroczynnej formie, że idzie ku wzmocnieniu poczucia i zjednoczenia narodowego indyjskiego.

Komisja zapowiada zniesienie rządów dyarchji, t.j. rządów autokratycznych gubernatorów z radą przyboczną, złożoną z urzędników i przedstawicieli kongresu, wychodzących z nominacji.

Komisja kończy swój raport oświadczeniem, że jeśli zasady w nim wyszczególnione okażą się odpowiadającymi istotnie rzeczy, przyjęcie ich musi doprowadzić nieodzownie do nadania Indjom konstytucji na podstawach federalnych, gdyż tylko taka forma ustroju państwowego zdoła powiązać w całość prowincje różniczkowane pod wieloma względami, z zachowaniem ich wewnętrznego samorządu oraz różnic kulturalnych, gospodarczych, geograficznych, narodowych i religijnych.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNI R. B.

Aspirin
TABLETKI
niezbędne również podczas lata jako środek uśmierzający ból.
Do nabycia w aptekach.

ŻNIWIARKI
szwedzkie i amerykańskie na wypłatę do marca 1932 r. poleca
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, ZAWALNA 11-a.

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

Czegośmy dokonali...

Kończymy rok akademicki 1929-30. Właściwie też będzie rzecz, jeśli zdamy sobie sprawę, czegośmy potrafili dokonać, w czym ponieśliśmy porażkę, jeśli obliczymy uciły plusek i minus naszego bilansu. Istnieją jedno i drugie — które przeważają?

Nie mówimy tu o naszej pracy wewnętrznej, no organizacyjnej — bo nie tu miejsce na taki rachunek sumienia. Ale właśnie w „Wolnej Trybunie”, w tem naszym okienku na szeroki świat winniśmy omówić naszą pracę zewnętrzną, to co (słusznie czy niesłusznie) bywa nazywane „polityką akademicką”. Coś my zrobili na terenie ogólnie — akademickim, na terenie Bratniaków, organizacji ideowych, kół naukowych, w szerokiej masach „działek” w stosunkach międzyorganizacyjnych, w reprezentacji akademickiej i t.d. Zastrzegam, że nie mówię tylko o roku ostatnim — raczej o dwóch latach ostatnich, który był pewną całością naszej działalności.

Zaczynamy od plusów.

Pierwszy — to ogromne ożywienie nie życia akademickiego, poruszenie najszerzej jego warstw, dotarcie do najbardziej „zdziwionych” przez zebranie dyskusyjną, przez prasę („Wolna Trybuna” była pierwszym dodatkiem akademickim w pismach wileńskich), zainteresowanie życiem akademickim nie tylko akademika lecz i starszego społeczeństwa. Najbardziej to ruchawka wyszła na zdrowie „Bratniaków”, których sfery kierownicze musiały porządnie wziąć się w garść, by się utrzymać przy władzy. Lecz nie z tem trzeba pamiętać, że dzięki „Odrodzeniu” powstało żywe poczucie konieczności reform bratniackich, poczucie konieczności zerwania z przesłaniami metodami pracy, wręcz niechęć do potężnego pędu do odpolitycznienia życia akademickiego. Mimo że się o tem nieraz mówiło, chcę podkreślić raz jeszcze — trzeba odróżniać dwie rzeczy: politykę właściwą, to jest przygotowywanie polityczne akademików przez starsze społeczeństwo, od polityki akademickiej, tj. od jakiegokolwiek działalności na szerszym terenie akademickim. O toż z najczystszej sumienia możemy stwierdzić, że cała nasza działalność, cała nasza „polityka” zmierzała ku odpolityczeniu naszego życia. Właśnie działalność „Odrodzenia” stworzyła ten zdrowy odruch, który dziś widzimy wszędzie — ten paniczny lęk przed tem, co można nazwać „politykerstwem”. I byliśmy w naszej działalności konsekwentni: oto gdy powstał związek stronnictwa bezpartyjnego — Lista Kół Naukowych, na którą była reprezentowana cała społeczność akademicka — wtedy „Odrodzenie”, jako organizacja, wycofało się z walki wyborczej o rząd Bratniaków i brało w niej udział jedynie przez swych członków, działających według ich osobistych przekonań bez jakiegokolwiek skrepowania organizacyjnego.

Indywidualna dążność „anty politykierska” można dojrzeć na całym terenie nie tylko Bratniaków lecz całego naszego życia. Ale spe cjalnie drażliwą jest tutaj kwestia reprezentacji akademickiej. Kwestia ta nie jest dotąd załatwiona, ale jest już wyjaśniona. Dziś stało się rzeczą bezwzględnie jasną, że obecna reprezentacja akademicka jest jedynie reprezentacją pewnego odłamu akademickiego i reprezentacją polityczną. Jest dzisiaj jasne również dla przy jaoi! jak przeciwników tej reprezentacji. A to już dużo?

Rzeczy najważniejsze zostawiłmy na ko niec. To wszystko, o czem mówiliśmy przed chwilą, nie jest największym naszym plusem. Znacznie większe mają znaczenie metody walki „odrodzeniowej”.

„Odrodzenie” wyniosło na trybunę wiecowa, do walki bratniackiej, na szpalaty pra sy akademickiej nowe argumenty, nowe kry teria postępowania, weciągnęło do dyskusji nakazy etyki Chrystusowej, wysunęło jasno i wyraźnie tezę, iż niema zacięcia społecznego, którego nie było zagadnieniem religijnym. O postępowanie zgodnie z etyką Chrystusową „Odrodzenie” walczyło i walczyć będzie.

Dalszą konsekwencją walki politycznej „Odrodzenia” było stwierdzenie i unaocznienie uniwersalizmu katolickiego. Żadne stron nie było niema monopoli na katolicyzm. Dziś nikt na uniwersytecie nie powie, że ten, kto walczy dajmy na to z młodzieżą narodową — walczy z katolicyzmem. Katolicyzm jest wszędzie, katolicyzm nie można zaciąć do żadnego ugrupowania — do Młodzieży Wschodniej, do „Odrodzenia” czy jakiej innej grupy. I to jest może największą zdobyczą naszej „polityki”.

Zupełnie odmiennym polem pracy zewnętrznej były msze recytowane, ogólnie — akademickie, pielgrzymki do Kalwarii, zamknięte rekolekcje i t.p. „Odrodzenie” może z dumą stwierdzić, że się nie zamknęło w swych wewnętrznych organizacyjnych kapłach, że wyszło na szerszy teren, że nawiązało kontakt z całym uniwersytem.

A teraz przejdźmy do minusów. Obok przeciwdziałania polityce ostra nieraz walka wyborcza, ostre dyskusje na wiecach i w pi smach doprowadziły rzecz jasną do pewnego zaciętrzenia politycznego. Nie jest to sprzeczność. Ogół zaczyna myśleć trzeźwo, aczkolwiek w poszczególnych „gorących” momentach, w wirze walki pozwalała się o gnać pewnej gorączce partyjnej. Liderzy natomiast, będąc podnieceni czas dłuższy, przestają myśleć obiektywnie, przestają obiektywnie patrzeć na przeciwników, co prowadzi w konsekwencji do stanowiska: „wszystko dobre, byłoby przeciwnika pokonać”. Stąd powstają najbardziej nieprzyjemne tarcia, wyraźnie nieetyczne metody, obgadywania i oszczerstwa.

Wiemy, że sami dawaliśmy się nieraz ponieść wirowi — aleśmy zawsze zwracali na to uwagę i błąd staraliśmy się pro stować.

Te straty w naszym bilansie nie zajmują zbyt wiele miejsca, ale są ważne. W dużej mierze zmniejszają się wobec nich zyski. Czy nie giną zupełnie?

Nie! Po ostatnich kilku latach wygląda życie akademickie inaczej niż dawniej. Mimo wielu stron ciemnych jest jasniejsze i bardziej pełne. A w tem jest cząstka i „Odrodzenia”. Saldo bilansu naszej polityki zewnętrznej jest czynne. Uśmiechnijmy się.

Antoni Goliubiew.

POLITYKERSTWO A SPOŁECZEŃSTWO

Mówi się, że nie można uogólnić spostrzeżeń robionych na materiale ludzkim, że ludzie nie są do siebie podobni i wobec tego nie można ich klasyfikować i dzielić na grupy pokrewne, jednak nie sposób byłoby wyciągać żadnych wniosków z obserwacji życia społecznego, gdyby nie te pewne uogólnienia i uproszczenia.

To też nikt nie powinien mieć mi za złe, że mówię o dwóch zjawiskach społecznych, może mało popularnych w naszym społeczeństwie akademickim, ale w każdym razie zjawiskach, będących do społeczeństwa klasyfikowalnymi według swego widzi mi się.

Jeżeli chodzi o subiektywny punkt widzenia to wszystkich akademików dzieli na ro bących politykę, zwalczających politykę i zwalczających obie poprzednie grupy kolegów za polityków. Obiektywnie rzecz biorąc, najbliżsi prawdy, są pierwsi, gdyż w

teorii każde działanie skierowane ku osiągnięciu określonego celu i szukanie najsukcesyjniejszych sposobów jego osiągnięcia, jest polityką. Taka polityka nie może być przedmiotem żadnej pogardy. Naodwrot stanowi przywilej każdego myślącego stworzenia na imię nadzieję każdego akademika.

A jednak mino to, że w naucz polityka nie jest słowem obezłym, dziś mało jest akademików tak dużo posiadających odwagę, aby mówili otwarcie, że robią politykę. Polityka jest czymś tak wstępnym dla wszystkich jak dla niektórych „socjalizm, sanacja, lub nacjonalizm”. Dziś nie sposób już używać wyrazu polityka tak samo jak innych tzw. izmów o ile się nie chce wywołać wrażeń czerwonej plachty na byka. Używając wyrazu politykierstwo, chciałem operować teoretycznie prawidłowym terminem, ale miałem na myśli właśnie to co ogół błędnie nazywa „polityką” a co właściwie politykę nie jest jej spazaczeniem, jest politykierstwem.

W opinii ogółu żadna deklaracja ideowa żadnego stowarzyszenia ideowego nie jest sama przez się ani polityczną ani apolityczną. Politycznym jest dopiero samo Stowarzyszenie jeżeli na terenie akademickim z kimś wal czy, usiłuje coś zrealizować wbrew czyjejś woli, to czyjąś wolę przełamując siłą, siłą wsiłki głosów, agitacji pospolite mówią demagogii. Choćby ktoś miał więcej niż 100 proc. racji, jeżeli zacznie mówić: „przyjdźcie na wiec, pomóżcie przegłosować i t.d.”, wzbudzi zawsze nieufność, zawsze powie, że to polityk, chociażby on był najgorzalszym idealistą społecznym i nie było w nim najmniejszej ambicji oprócz robienia innym dobrze. I dlatego nasze społeczeństwo akademickie wykazuje się utęsknieniem całko witego odpolitycznienia (w tem znaczeniu) organizacyjnego życia akademickiego nie czeka na żadną nową ani starą organizację, która by siłą większości wyparła i zgnębia politykę, bo to właśnie będzie ta „polityka”, „politykierstwo”, ale czeka ludzi którzyby przyszli z otwartym sercem i jasnym umysłem przemówili do serc i umysłów i zwyciężyli nie większością a prawdą.

Dziś mało kto wierzy, aby można było działać przez zwykłe przekonywanie, mało kto ufa, że w prawdziwie tkwi większa moc niż w większości głosów, ale jeżeli są tacy którzy wierzą, to właśnie oni nie są politykami w tem złem i popularnym znaczeniu i do nich należy przysłużyć w społecznej pracy akademickiej.

J. Świąciński.

NA MARGINESIE

Artykuł K. Z. Kowalskiego o Cechu św. Łukasza wywołał replikę ze strony Bractwa Artystycznego. Obecnie znowu otrzymujemy odpowiedź K. Kowalskiego.

Redakcja nie brała odpowiedzialności za oba artykuły i wogóle nie chce i nie ma zamiaru opowiadać się po stronie ani jednej ani drugiej organizacji. Uważamy, że sprawa ta powinna być załatwiona w obrębie murów po Bernardyńskich. Społeczeństwo wileńskie mu wystarczy wiedzieć, że istnieją w obecnej chwili na Wydziale Sztuk Pięknych dwie organizacje artystyczne, że jedna z nich Bractwo Artystyczne powstało dopiero w roku bieżącym i że pomiędzy organizacjami zachodzą pewne różnice zdań.

Niechymy nie mieli nawet przeciwko tym różnicom, gdyby dotyczyły wyłącznie ideologii i pojmowania sztuki. Nie możemy jednak nadal przedłużać dyskusji, która jak już

koledzy chyba i w poprzednich artykułach zauważyli przybiera dość ostrą form. Należałoby lojalnie artykuł pozytywny, nadesłany przez jednego z sympatyków „Cechu” a dotyczący „Naszej Formy”.

Red.

„NOWA FORMA”

Dotychczas młodzież akademicka USB umiała się zdobywać na jedno tylko wydawnictwo o podobnym jest niem „Alma Mater Vilnensis”. Ostatni 8-my numer tego wydawnictwa zawdzięcza swą piękną szatę graficzną wyłącznie kierownictwu artystycznemu i pracy „Cechu św. Łukasza”. Wystawy obrazów w Reducie, Alma Mater, ostatnia szopka akademicka oto tereny, na których cech dawał się poznać społeczeństwu wileńskiemu, nie znajdując jednak możliwości pełnego wypowiedzenia się. Przyobleczenie w formę dzieł artystycznych, wyrażenie pędem i i piórem swego credo, było jak widać nieodzowną potrzebą wewnętrzną związku młodych artystów, skoro nie cofają się przed albrzymim nakładem kosztów i pracy, z naprawą imponującą energią i rozmachem wy dają pismo poświęcone całkowicie sprawom artystycznym.

Nie jestem malarzem i nie do mnie należy pisanie rzeczowych recenzji.

Chodzi mi o rzecz inną, o ten zapał twórcy, który bije z każdej karty pisma, o zdecydowany kierunek, o rzetelną pracę, szczerą wiarę w pewne hasła i gorące umiłowanie sztuki.

Jeżeli nawet „Nasza forma” spotka się z ostrą krytyką ze strony specjalistów to mimo to wierzę, iż jej twórcy dokonają tego co zamierzali, sprawią powrót w pojęciach i nakażą w końcu podziw i szacunek do tej formy którą umiłowali.

Ze tak jest, że „Nasza forma” jako pierwsza z prób młodej organizacji artystycznej, umiejacej coś wyznaczać i do czegoś dążyć, stanowi naprawdę rzecz godną widzenia, że jej wydanie jest naprawdę ważnym wypadkiem lub przynajmniej zapowiedzią ważnych wypadków w życiu artystycznym Włna i Polski, niech się każdy przekona naocznie. Niech nie ogranicza się do powierzchownego przejrzenia ilustracji i rzutu oka na okładkę, ale niech przeczyta treść artykułów i odczuje, co żyje między wierszami, co tętni pod napór martwą powierzchnią białych i barwionych kart.

A gdy już wszystko przejrzy i przeczyta, niech żaden z czytelników nie zapomina, że tego salon, lub skromny pokój będzie tak długo pustą i niemylą aż na stoliku między ulubionymi wydawnictwami znajdzie się „Nasza Forma”.

Entuzjasta.

OD REDAKCJI

Kończąc drugi rok istnienia „Wolnej Trybuny Akademickiej” z okazji bieżących i przyszłych egzaminów oraz rozpoczynających się wakacji letnich, życzymy wszystkim naszym stałym i przegodnym czytelnikom życzenia pomyślnego wyniku egzaminów, ta kiegoż spędzenia wakacji i równie wytrwałego, jak dotychczas czytania „Trybuny” w roku przyszłym. A więc dowiedzenia — w październiku. W ciągu lata będziemy podsu wali luźne artykuły np. o tygodniu społecznym w Lublinie etc. Kierownikom prasowym w ciągu lata będzie kol. Leukówna. Godziny dyżurów w lokalu „Odrodzenia” podamy w kronice „Słowa”.

KRONIKA

CZWARTEK
26 DZIS
Jana i Pawła.
Jutro
Władysława

W. słońca o godz. 3 m. 17

Z. słońca o godz. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie.
z dnia 25. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 755

Temperatura średnia -1-22

Temperatura najwyższa -1-31

Temperatura najniższa -1-16

Opad w milimetrach: 4,7

Wiatr Połudn.-zachodni

przeważający

Tendencja barometryczna: spadek, następnie wzrost

U w a g i: rano pogodnie, po południu burza umiarkowana.

NABOŻEŃSTWA

— Nabożeństwa w przyszły czwartek tj. 26 bm. w kościele Sióstr Wzajemnych, po nieszporach które rozpoczyna się o 5 odpiewane będą 4 Ewangelie na które przybędzie procesja z Ojczyzny.

W przyszły piątek z okazji uroczystości Najsw. Serca P. Jezusa, rozpocznie się w tym samym kościele 40 godzinne nabożeństwo.

Porządek nabożeństw następujący:
Piątek — Prymaria o 7, suma z kazaniem o 11, Nieszpory o 5, Następnie będzie wielka procesja od kościoła św. Kazimierza, poczem rozpocznie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem ku czci Najsw. Serca.

Sobota — Prymaria o 7 — suma o 10 — nieszpory z kazaniem o 5. Codzienna adoracja Najsw. Sakramentu.

Niedziela — Prymaria o 7, wotywa o 9, — suma z kazaniem o 11, Nieszpory z kazaniem i zakończenie 40-to godz. nabożeństwa o godz. 5.

MIEJSKA

— Sztydy świętne dla aptek. Apteki w nocy tylko częściowo są otwarte. Na zamkniętych widnieją napisy, wskazujące najbliższy adres czynnej i dyżurującej apteki.

Mimo tego ułatwienia zdarza się, że poszukujący w nocy apteki nie może jej znaleźć gdyż nie widzi sztydy.

Obecnie powstał w sferach miarodajnych projekt oświetlenia aptek w porze nocnej w ten sposób, aby były one widoczne na odległość. Da się to przeprowadzić przy pomocy sztydów świetlnych.

— Nową przepis o kwestach ulicznych. Wobec powtarzającego się zjawiska, że instytucje urzędzające kwesty nie posługają kwaterami, gdzie należy kwestować wydane zostały przepisy o kwestach ulicznych, w których powiedziane jest, że organizacje, które nie będą dbały o to, aby zbieranie datków odbywało się zgodnie z przepisami, pozabawione będą prawa organizowania kwest.

— W jakich wypadkach należy wyzywać Pogotowie Ratunkowe. Miejskie Pogotowie Ratunkowe przeznaczone jest zasadniczo do udzielania pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych.

W mieszkaniach prywatnych udziela Pogotowie pomocy jedynie tylko w wypadkach wyjątkowych, mianowicie w nagłych niebezpiecznych wypadkach, jak zamachy samo bójcze, kalekotwo, oparzenia i t.p.

W wypadkach ostrego zachorowania (zapalenie ślepej kiszki, cięża pozaciężna i t.p.) gdy konieczne jest szybkie przewiezienie chorego do szpitala, Pogotowie nie odmawia pomocy o ile lekarz będący u chorego skomunikuje się z lekarzem Pogotowia telefoniem lub pisemnie.

Ponieważ w Wilnie dyżuruje zawsze tylko jeden lekarz, mający do rozporządzenia jedną karetkę należy uważać, aby nie wyzywać Pogotowia w wypadkach, kiedy można przysięść choremu z pomocą w inny sposób.

Zajmując nieopiecznieniu dyżurnego lekarza pozbawia się opieki tych, którym ona może być b. potrzebna i bez której w niektórych wypadkach może nastąpić śmierć.

SZKOLNA

— Średnia Szkoła Elektrotechniczna z kursem 2 i pół letnim przy Towarzystwie Kursów Technicznych.

Dowiedziemy się, że T.K.T. wystąpiło do Kuratorium OW z wnioskiem o udzielenie koncesji na 2 i pół letnią średnią szkołę Elektrotechniczną. Przyjmowani będą absolwenci 6 klas gimnazjalnych lub równorzędnych zakładów. Uprawnienia dla kończących przez wiadzone są te same, jakie nadaje Państwo Szkoła Techniczna.

Wniosek ten jest w drodze MWR i OP i Towarzystwo ma nadzieję otrzymaną w predkim czasie zgody Ministerstwa, a zatem od 1 września rb. powstanie na terenie Wil na tak potrzebna dla przemysłu elektrotechnicznego uczelnia, o czem świadczy duża liczba zgłaszających się kandydatów.

— Zapisy do oddziałów 1, 4, 5, i 6-go Szkoły ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim (Ostrobramska 29) odbędzie się 28 i 30 czerwca od g. 10 do g. 12. Program Szkoły Ćwiczeń odpowiada programowi szkoły powszechnej.

Uprząda się, że z powodu ograniczonej ilości wolnych miejsc, w jesieni uczniowie może już nie będą przyjmowani.

— Zakonienie pracy w przedsiębiorstwach i szkołach poczynnych przy Ogródzie Kokołowym. Owocem całonocnej zmusnej pracy oglądali licznie zebrani rodzice wraz z dziećmi na pokazie dziecięcym, który się odbył w niedzielę. Do zebranych rodziców przemówił prezes Ogródka im. Szadzewicza, poczem dzieci wykonały szereg piosenek, odłamały, tańców i obrazków scenicznych, radość nie przyjmowane przez dzieci i rodziców.

Najbardziej ucieszyła sceną z owocami wykonaną przez najmłodszą grupę z grupy P. Markówny; maleństwa uokarakteryzowane na rumiane okragłe jabłuszko, dojrzałe gruszkę, fioletołą sliwkę i gietką małą kwiłkę wywoływały nieklamną radość u dzieci i rozległy uśmiech dorosłych. Dobrze wypadły: „pszczołki”, „przebudzenie różyczki” i tancie „krakowiaki”.

Zakończenie pokazu poprzedziło rozdanie przez P. Szadzewiczkę, opiekunkę przed szkoły, świadectw z promocjami dla dzieci szkoły powszechnej.

AKADEMICKA

— Wileński Komitet Akademicki wzywa ogół młodzieży akademickiej U. S. B. do wzięcia jaknajbardziej udziału w pogrzebie ś. p. prof. dr. Stanisława Trzebińskiego.

Przejęci głębokim bólem oznajmiamy żalobną wieść, że z grona naszego ubył nieodżałowany kolega, niezmordowany pracownik w służbie idei, człowiek nauki i filareckiego ducha



Dr. Stanisław Trzebiński

Profesor zwyczajny historii i filozofii medycyny

ur. 14/IX 1861 r., który po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł 25/VI 1930 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odpawione zostanie w kościele Św. Jana w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 10-ej, po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu Rossa.

Rektor, Senat i Grono Profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego.

WYJAŚNIENIE DYREKCJI

GIMNAZJUM im. SŁOWACKIEGO

W związku z wiadomością, która się ukazała w nr. 142 „Słowa” z dnia 25 czerwca br. pod tytułem „Tragedja 15 letniego ucznia”. Dyrekcja Gimnazjum im. J. Słowackiego z upoważnieniem Kuratorium Okręgu szkolnego wileńskiego prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Uczeń kl. 5-tej Ludwik Puzewicz przybył do Zakładu dopiero przed rokiem z Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie, gdzie miał być pozostawiony na rok II-gi w kl. 4-ej, i tylko na prośby rodziców, zapewniających, że chłopiec szkołę opuści i wyjedzie do ojca do Ameryki, Dyrekcja tamtejszego Gimnazjum dopiero pod tym warunkiem zgodziła się wydać mu świadectwo z promocją.

Nie więc dziwnego, że pozostawiony na rok II-gi w kl. 4-tej uczeń, z chwiłą wstąpienia do kl. 5 gimnazjum im. J. Słowackiego zaczął odrazu wykazywać niedostateczne postępy we wszystkich przedmiotach: w tym okresie miał 8 stopni niedostatecznych, to samo mniej więcej w okresach następnych. Był niesforny i wyłamywał się stale z pod dyscypliny szkolnej, za co jak również i za złą naukę otrzymywał we wszystkich okresach ostrzeżenia, o których opieka domowa bywa regularnie powiadamiana.

Mimo jednogłośnej uchwały Rady Pedagogicznej a usunięciu Puzewicza opieka domowa otrzymała świadectwo roczne bez adnotacji o usunięciu, a więc tem samem umożliwiono jej bądź pozostawienie chłopca w tej samej szkole na rok II-gi w kl. 5-ej, bądź przeniesienie do innego Zakładu.

Wracając opece domowej świadek wo roczne Dyrekcja porządziła przeniesienie chłopca do szkoły innego typu nap. do szkoły zawodowej ponieważ u czem zupełnie nie dawał sobie rady z nauką typu gimnazjum klasycznego.

Przeżywany przez młodzież w tym wieku okres przejściowy spowodował prawdopodobnie tak ciężkie zaburzenia psychiczne które w danym wypadku zakończyło się tragicznie. Wyrażając na tem miejscu głębokie ubolewanie z powodu tego bolesnego wypadku szkoła jako taka nie może jednak poczuwać się do inkryminowanej jej winy.

(—) A. NarwOysz.

Dyrektor Gimnazjum.

skiego. Zbiórka młodzieży akademickiej w dniu 27 czerwca r. b. o godz. 9 min. 30 na dziedzińcu Skargi.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileński Kóło związków bibliotekarzy polskich. Dnia 27 czerwca 1930 r. w piątek o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu uniwersyteckiej biblioteki publicznej zebra nie członków Kół i związków bibliotekarzy z referatem p. Jerzego Hoppa: „Cechy rozpoznawcze akwarior i sztychów”. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Tłwa Eugeniczna (walki ze zwyrodnieniem rasy) w dniu 26 czerwca dr. Genzel w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt na temat „o umysłowo upośledzonych dzieciach”. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

— Kurs obrony przeciwgazowej. Podaje się do wiadomości członków Kół Wileńskiego Z. O. R., iż staraniem Zarządu Głównego „Federacji” w porozumieniu z L.O.P.P. będzie uruchomiony w r. b. około 1.VIII kurs obrony lotniczej i przeciwgazowej. Oficerowie rezerwy członkowie Z.O.R., pracujący na polu technicznym lub mający styczność z chemią, stali mieszkańcy m. Wilna, proszę się o niezwłoczne podanie do sekretariatu Z. O. R. (Wilno, ul. Mickiewicza 13) swych nazwisk. Frekwentanci kursu będą zakwaterowani i żywniemi na koszt „Federacji” w szkole gazowej na Zolborzu w Warszawie.

SPORTOWA

— Walne Zgromadzenie „Pogoń”. Na przystani wioślarsko — pływackiej wojskowej klubu Sportowego „Pogoń” odbyło się dzisiejsze Walne Zgromadzenie członków Klubu, na którym dokonano wyboru nowych władz Zarządu Klubu. W skład tego Zarządu weszli: jako prezes ppłk. dypl. Stachiewicz, zaś jako Wiceprezisi ppłk. K.S. dr. Kamiński i major Ossowski, a poatem między innymi jako skarbnik kapitan Narkowicz zaś jako sekretarz kapitan Tymański.

Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” rozwiniął swą żywą działalność pod kierownictwem dotychczasowego prezesa ppłk. Giżyckiego, który obarczony innymi sprawami, wypływającymi z zajmowanego stanowiska, nie mógł objąć ponownie prezesury. Krótkie, a więc przemówienie mjr. Wawrowicza wypowiedziane na Walnem Zgromadzeniu, a skierowane do ustępującego prezesa oraz liczne oklaski towarzyszące temu przemówieniu, były wyrazem gorącego podziękowania za dotychczasową owocną działalność ppłk. Giżyckiego, przyczem Walne Zgromadzenie na wniosek mjr. Wawrowicza postanowiło nadać ustępującemu prezesowi w dowód położonych zasług tytuł członka honorowego Klubu.

Komuniści chcą demonstrować

W ręce naszych władz bezpieczeństwa wpadły dowody, że na dzień 13 lipca komuniści szykują demonstracje uliczne dla zamianowania swego stowunku do zbrodni. Dzień ten zbiega się z rocznicą ofensywy Tuchaczewskiego i komunistyczny Mińsk obchodzi ją z wielką pompą i hałasem.

Chcąc jednak żeby wypadło to bardziej okazałe komunistyczna partia wydała polecenie swym ekspozyturom na terenie ziem wschodnich czynienia prób demonstracji ulicznych w miastach i po wsiach w celu wykazania solidarności.

Zamach samobójczy kupca

Popełnił samobójstwo właściciel sklepu ubrań dzieciennych przy ul. Niemieckiej 3 Arjan Sztren, zatruty gazem światelnym.

Sztren zamknął się w nocy w sklepie już z zamiarem odebrania sobie życia i najprawdopodobniej około północy odciął kurki gazowe.

Gdy wczoraj rano przybył ekspedient, ki zastał drzwi zamknięte od wewnątrz, sądząc że z ich chlebodawcą mogło się zdarzyć nieszczęście wezwali ślusarza, który wyłamał zamki.

W pokoiku przy sklepie znaleziono już tylko zimne zwłoki. Powodem samobójstwa były ciężkie warunki materialne.

Autobus z martwym szoferem

NA ULICY ZAWALNEJ

Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej autobus kursujący na linii Dworzec — Antokol miast skręcił w stronę ulicy Niemieckiej i wpał prosto na mostek policjanta i po chwili stanął. Policjant natychmiast skierował się do okienka szofera chcąc wdziedzieć powody nieprzebieżnej jazdy, lecz ku zdziwieniu zauważył, że kierowca samochodu jakoś dziwnie pochylał się naprzód i nic nie odpowiadał. Bładość twarzą nasunęła przypuszczenie, że uległ on jakimś wypadkowi, więc wezwano lekarza, który tylko stwierdził zgon.

Zmarły, nazwiskiem Pietrow, do niedawna właściciel restauracji przy

ulicy Ostrobramskiej i przedsiębiorca samochodowy pierwszy dzień zaledwie pracował jako szofer i podczas pracy z ręką na kierownicy zmarł na udar serca.

Samochód napelniony pasażerami, którzy nawet nie przypuszczali na jakie niebezpieczeństwo są wystawieni, po wypuszczeniu kierownicy przez Pietrowa, ujechał kilkanaście metrów i dopiero, gdy zmarty ciężarem swego ciała nacisnął hamulec, motor zatrzymał się.

Podekscytowani pasażerowie zrezygnowali z oczekiwania na inny autobus i udali się do domów pieszo lub dorozkami, komentując żywo zaszły wypadek.

Zbrodnia pod Wilnem jeszcze niewyjaśniona

Okazało się, że zamordowaną na szosie niemienszkiej nie jest jak poprzednio przypuszczano mieszkankę, gminy Rzeszańskiej Jadwigę Januszewiczówną, bowiem ojciec jej nie poznał w pokazanych mu zwłokach zaginionej córki.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski w Lutni.** „Naręczona z dachu” dająca wielkie pole do popisu ul. bency publiczności wileńskiej p. Lenie Eychlerównie cieszy się wciąż wzrastającym powodzeniem i grana będzie przez długi szereg wieczorów. W próbach pod reżyserkim kierunkiem p. Wsiewleskiego najnowsza leka. komedia wiedeńska p.t. „Perfumy mojej żony”.

— **Teatr letni w ogrodzie po Bernadynie.** „Porwanie sabinek” porywa co wieczór całe Wilno. Dyrektor teatru prowincjonalnego p. Somfionusz Hippo (dyr. Zelwower) zaczyna ręce wolejąc z tryumfem: „Na reszcie znalazłem coś, co ich bierze! Tylko tak dalej panie dyrektorze!” W próbach pod batutą p. Wyrwica niezawodna, wczynie młoda i zawsze mile widziana „Ciotka Karola”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Za czas od 24 b. m. godz. 9 do 25 b. m. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 41, w tem kradzieży 2, opilstwa 9, przekroczenia administracyjnych 15.

— **Taksówka wpadła na wóz.** Kierowca taksówki Nr. rej. 14167, nazwiska narazie nie ustalono, jadąc ulicą Kalwaryjską, około rogatki najeżdżał na wóz przejeżdżający, a należący do Paszkowskiego Jakóba, mieszkańca wsi Przemyskiej, gm. Podbrzeskiej, pow. Wileńsko-Trockiego. Wypadku z ludźmi nie było. Wóz został uszkodzony.

— **Za niedozwoloną operację zatrzymał Kogiel Barbarę.** lat 27, zam. w Rękaniszkach za spędzenie płodu 5-cio miesięcznego. Płód spędziła za pomocą jakiegoś płynu, który został dostarczony przez Gorhinkiel Paulinę, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 42 (szpital żydowski). Wymienione zostały przekaza ne władzom sądowym.

— **Obława.** W dniu 24 b. m. podczas obławy przeprowadzonej na terenie II, V i VI komisariatu P. P. we wszystkich miejscach podejrzanych oraz w przydrożnych lasach i zaroślach zatrzymano jedną osobę nazwiskiem rzekomo Wasilewski, bez dokumentów stwierdzających jego tożsamość i bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Zagadkowy wypadek z lekarzem.** W ub. wtorek wieczorem w kawiarni przy ul. Wielkiej 51 zasnął nagle, jak następnie okazało się doktor medycyny Jan Traczyński zam. w hotelu Lwów, którego w stanie nie przytomnym musiano odwieźć do szpitala żydowskiego.

— **Zachodzi przypuszczenie,** że Traczyński uległ zatruciu nieznanym alkoholioidami.

— **Pożar.** We wsi Ochobnia, gm. Hrubdowskiej spłonęły 2 gospodarstwa należące do Daszyńskich Aleksandra i Józefa. Straty wynoszą około 20 tys. zł.

— **Miedzy braćmi.** Derenkowski Leonard, Lwowska Nr. 10 zameldował policji, że pozostawił na przechowaniu różne rzeczy i narzędzia słusarskie oraz części samochodu we i rowcowero w brata swego Derenkowskiego Ferdynanda, Ponarska 9. Derenkowski Ferdynand część tych rzeczy sprzedał resztę zatrzymał na pokrycie długu, zaciągniętego przez Leonarda Derenkowskiego. Derenkowski Leonard ocenia przywłaszczone rzeczy na sumę 830 zł.

— **Falszwy pieniądź.** W dniu 24 b. m. Symonowicz Hena, zam. przy ul. Kalwaryjskiej (koszarka Nr. 1) podał za przestępstwo spozyczenia z przechowania należącego do Rozenblum Chai (rynek Kalwaryjski), zam. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 78 otrzymał 2 złotową fałszywą monetę, wydaną przez Rozenblum jako resztę. Monetę zakwestiono wano.

RADJO

CZWARTEK, dnia 26 czerwca 1930 roku

12.05: — Tr. z Poznania Uroczystość otwarcia pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Przemówienia papieża. Po transm. komunikat meteorologicz z Warsz.

16.10 — 16.15: Program dzienny.

16.15 — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

17.00 — 17.10: Kom. organ społecznych.

17.10 — 17.35: Audycja dla dzieci „O dwóch takich co ukradli księżyc” zrad. po wieść K. Makuszyńskiego, w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil.

17.35 — 18.00: Odczyt z Warsz. Wśród książek H. Mościcki.

18.00 — 19.00: Popis uczniów i uczennic klasy śpiewu prof. B. Karłowicza.

19.00 — 19.25: Pogadanka radiotechniczna.

19.00 — 19.50: Przegląd filmowy A. Bohdziewicz.

19.50 — 20.00: Program na piątek i rozmaitości.

20.00 — 21.30: Tr. z Warsz. Prace dziennikarskie i koncert.

21.30 — 22.00: Aud. literacka „Zmija”

22.00: — Tr. z Warsz. Komunikaty i feljton i muzyka taneczna.

ROZDZIAŁ III
„Najważniejsze na święcie wargi”

Kiedy Wirginia weszła do swego pokoju, spostrzegła odrzuty na drzwiach gabinetu szefa, szeroka, błyszcząca tabliczkę z napisem: „Jestem zajęty”. Gdy tabliczka ta wisiała na drzwiach, nie na święcie nie powinno było mu przeszkodzić w pracy. Wirginia nie miała wiele pracy, to też usiadła bezczynna i pograżyła się w zadumie. Ku swemu własnemu zdumieniu, złapała siebie na myślach o Tonny Steevensie.

Nie można było zaprzeczyć, że Tonny był bardzo miły, ale daleko mu było do ideału, gdyż przedewszystkiem nie odznaczał się niczem, od innych, a powtórze miał rude włosy! Rude włosy — to okropnie!... Co może być mniej romantycznego, niż rude włosy mężczyzny? A jednak... jednak Tonny był nadzwyczaj miłym człowiekiem. Jego propozycja zawarcia przyimierza była bardzo miła i serdeczna. Coprawda Wirginia nie mogła zrozumieć, co mogło go skłonić do tej propozycji? Przecież w Londynie mieszkała tysiące samotnych kobiet, które obchodzą się bez pomocy i opieki męskiej!

Zapewne, Tonny był dobrym dziennikarzem, ale o pracy jego Wirginia

Poświęcenie krzyżów
W KALWARII

W dniu 22. 6. br. odbyło się w Kalwarii poświęcenie 20 krzyżów, postawionych ku pamięci pomordowanych w Bolszewij księży katolickich.

Są między nimi nazwiska obce, mało znane Wilno, aż hen z Saratowskiej kolonii nie mieckiej; są inne bliższe mu i drogie, kapłanów z samego Wilna, z niedalekiego Wołkowskiego, Słonima, Wilekowskiego...

Pogoda dopisała. Południe było słoneczne i ciepłe, pachniało żywicią i świeżym sianem. Po Wilji sunęły przepelnione statki, autobusy funkcjonowały sprawnie.

Około godz. 4.30 przybył ks. Meysztowicz w towarzystwie ks. wikariego i po dłuższym podniesieniu przemówieniu dokonał poświęcenia pamiątkowych krzyży.

Zdumiewał stosunkowo nieliczny, jak na tak poważną uroczystość i tak piękny dzień, udział publiczności. Wszak kiedy w Wilnie do chwały swojej powołał któregoś z kapłanów, ogromne tłumy towarzyszą mu na miejsce wiecznego spoczynku choć zmarł na łożu wkręsnym, śmiercią naturalną. O ileż większe, zdawałoby się, zebranie powinno być wywołane uroczystością uczczenia pamięci tylu naraz księży, co męczennictwem przypłacił niezachwianą swą służbę Bogu i prawdzie i których wróg nawet chrześcijańskiego po grzebozwał. Przypuszczać należało, że zbiegną się wszyscy, którzy choć jednego z tych kapłanów mieli szczęście znać osobiście; wszyscy którzy z osobistego doświadczenia pamiętają straszliwe wstrząśnienia bolszewickiego terroru; wszyscy tych zmarłych w służbie Bożej i kołedzy — i wszyscy ci wreszcie, którzy znajdują w sobie jakiegoś złośliwego dla idei obrony Boga przed idą zezwierzęcenia człowieka. Lecz oto 8 — 12 lat dzieli nas od dni zgony tych żołnierzy Chrystusa — i znać w naszych czasach wyścigi pracy i techniki okres to zbyt długi, by pamięć ofiary i zasługi przetrwała go mogła.

Po obu stronach szerokiej piaszczystej drogi stoją co kilkadziesiąt kroków skromne dreźne krzyże. Gdy drzewo wyschnie dostatecznie otrzymają ostateczną swą postać. W drzewie krzyża wiążą się litery po białą imię i nazwisko, parafę, wreszcie czas i miejsce zgony męczennika. Bokami drogi, unikając kurzu, lasem i trawą płynię paręset osób zebranego ludu i inteligentny wślad za białymi komizami księży. W ciszy wysmukłych kalwaryjskich sosen padają sakramentalne słowa modlitwy i rwać się melodyjne pieśni tłumy. Balsamiczne powietrze, przesycone wonią żywicy, siana, rzeki, zielonego zboża pięści zmęczone miejskim cudem.

Twarze są poważne, skupione, ale pogodzone, uśmiechnięte. Jakże trudno, niepodobne niemal jest zpomnieć tych wargów leśnych i tych łach zielonych! przeniesie się wyobraźnią i duszą w owe wilgotne ciemne piwnice, w zaduch zatłoczonych izb więziennych, w mroźne noce na zamkniętych rumowiskach, gdzie padali zakatowani po bestial sku wierni Kościoła i wiary szermierze.

Niechże te krzyże smukłe a milczące po obu stronach kalwaryjskiej drogi spełnią godnie swoje zadanie: niech tym wieloletniem rzeszom pobożnych, które co roku tędy przeciągają będą, przypominają o świętej ofierze — i tylu innych bezimiennych po ległych w walce o Boga; niech świadczą, że nie tylko w starożytności i średniowieczu, ale i dziś, obok nas, mnożą się wciąż i przy bywają Kościółowi święci a nam patronowie u Bożego Tronu; niech mówią głośno o strasliwym niebezpieczeństwie wiary i polskości, czyhającym na nas nieustannie od Wschodu; a im, tym nieznanym zagubionym po Rosji mogiłom niech ścigną serdeczne słowa braterskiej modlitwy o „Wieczny odpoczynek”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Godzinki ku czci Najśw. Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Ostrzej Bramie w Wilnie.** Niedawno wyszła z druku książeczka zawierająca nabożeństwo do Matki Boskiej Ostrobramskiej, p. t. „Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia na Ostrzej Bramie w Wilnie”.

Książka ta przejrana i poprawiona przez ks. Tadeusza Sieczkę, magistra teologii, wikariusza par. Ostrobramskiej, zaopatrzona w aprobatę J. E. arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, ks. J. Poniatowskiego, notariusza kurji i cenzora książek ks. Leona Zebrowskiego. W swej wielkiej trosce, by częścią oddać Matce Ostrobramskiej, aby imię Jej rozbrzmiewało od samego rana na ustach wierznych katolików, uznano potrzebę wydania niniejszego nabożeństwa, aby w ten sposób wierni mogli wyrażać swą wdzięczność za pomoc i opiekę jakiejś kiedyś doznali i doznają od swej Matki.

Nabożeństwo zwane godzinkami powstało już bardzo dawno i używano go niegdyś w całym kraju. W godzinkach Ostro-

bramskich Matka Najświętsza jest wysławiana na przez swe cuda, jakie działały się przed Jej obrazem lub gdziekolwiek, gdzie tylko wzywano Jej pomocy. Godzinki Ostrobramskie mają układ modlitw, hymnów, wezwań jak godzinki do Matki Boskiej. Każdy wiec do bry katolik, który pragnie czcić Matkę Ostrobramską za Jej cuda i łaski składając podziękowanie i hołdy i prosić o dalszą opiekę nad sobą, nabeździ tę książeczkę, aby w tych godzinach wychwał Matkę, obudzić w sobie ufność w Jej posłannictwo u Boga, a niech będzie pewnym, że jak dawniej tak i teraz i na przyszłość każdemu pobożnemu czcicielowi swemu, Matka swego miłosierdzia okazać nie omisszka. (k)

Widziałam mowa spokojnie, ale z odcieniem niezadowolonia

— Widzi pan, Mr... — spojrzał na bilet wizytowy, leżący obok kapelusza — Mr. Dawson. Przedewszystkiem Dom Gattermana nie jest do sprzedania. To pierwsze! Po wtóre, dowiedziałem się o syndykata, na który powołał się pan w swym liście, i dowiedziałem się, że nie jest to firma ani znana, ani odpowiedzialna. To wszystko. Muszę dodać, że jestem bardzo zajęty...

Gość zakaszła znacząco.

— Czy mam słowa pańskie rozumieć jako odmowę kategoryczną sprzedania Domu Gattermana, na jakikolwiek warunkach? Czy to jest nieodwołalna decyzja?

Wyraża się pedantycznie, akcentując poszczególne słowa. Gatterman spojrzał na niego przenikliwie.

— Zrozumiał mnie pan dobrze, ale nie rozumiem co znaczy „nieodwołalna decyzja”?

Słaby uśmiech przemknął po ustach człowieka, który nazwał siebie Dawsonem.

— **Nieodwołalna i nie do naprawienia,** — podkreślał słowa, swym ochryplym głosem. Właśnie to chciałem powiedzieć. Mogę zapewnić pana

Z SĄDÓW

NOWOZENIEC SKAZANY NA OSIEM LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Przed dwoma tygodniami podawaliśmy wiadomość o oryginalnym obrzędzie zaślubin w obrębie więzienia na Łukiszczkach.

Pod baldachimem ślubnym wobec rabi na stanął mieszkający Ejszyszek Mowsza Szulkin oraz jego sąsiadka Portówna.

Jak wiadomo Szulkin osadzony został w więzieniu jako posłańca i zabójstwo swego dziecka. Ujęto go w Wilnie na ulicy, w chwili, gdy nioł walizkę. Z zachowania się Szulkina wywiadowca urzędu śledczego wywnioskował, że ma do czynienia z kolporterem bibuły komunistycznej.

Rewizja dała wynik wręcz sensacyjny. W walizce znaleziono zwłoki noworodka. Ustalono, że jest to nieślubne dziecko Portówny, które Szulkin, zgodnie z przyjętym u żydów zwyczajem wziął na wychowanie.

Nie chcąc mieć „niepotrzebnych kłopotów” zamordował dziecko, a trupa poćwiartował i przywiózł do Wilna, aby wrzucić do Wilji. Przylapano go w sam czas.

Wczoraj sprawa znalazła się na wkan-dzie Sądu Okręgowego. Oskarżony nie zaparł się winy, wobec czego Sąd ograniczył się do stwierdzenia okoliczności, w jakich po pełniona została zbrodnia oraz wydania wyroku skazującego dzieciobójcę na osiem lat ciężkiego więzienia.

Drugi współoskarżony w tej sprawie, ojciec Portówny, matki zamordowanego dziecka został uniewinniony. Obronę wniósł mec. Czernihow.

PIĘĆ LAT WIĘZIENIA.

Ostatnio Sąd Okręgowy w Wilnie na se-sji wyjazdowej w Brasławiu rozpatrywał sprawę członka komunistycznego związku młodzieży Gidalego Kaczergńskiego mieszkańca m. Widze w pow. brasławskim.

Kaczergński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, jako członek spisku komunistycznego. W końcu września 1929 r. na drodze Widze — Duksty rozrzucał szereg druków o treści wyrotowej, z mianowicie odezwy komunistycznej partii zachodniej Białorusi, „Robociarz” organ PPS lewicy, oraz nielegalne druki Białoruskiego Włosciańskiego - Robotniczego Klubu Poselskiego.

Widocznie ten kolporter komunistyczny obawiając się bezpośredniego zetknięcia z ludnością większą chciał w ten sposób dostarczyć swe wydawnictwa tej ludności. Jednak zamiar ten mu się nie udał, gdyż pracując na roli włościanin Burilin Mikołaj oraz przejeżdżając drogę Józef Pietkiewicz widząc kolportera, po przeczytaniu treści rozrzuconych odezw, zatrzymali go i dostarczyli wraz z dowodami rzeczowymi do policji.

Na przewoźniku sądowym Kaczergński twierdził iż jest ideowym członkiem partii komunistycznej. W świetle tych oświadczeń Kaczergńskiego staje się jasnym, iż członkowie partii komunistycznej jak i druki PPS lewicy i Białoruskiego Włosciańskiego - Robotniczego Klubu Poselskiego. Kaczergński na wet oświadczył, że wszystkie kolportowane przez niego wydawnictwa są wydawnictwami partii komunistycznej. Sąd Okręgowy skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Poszukujemy sublokatora
lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.



żę używam słów w ich pełnym znaczeniu. Właśnie to chciałem powiedzieć i podkreślić!

Gatterman pochylił się naprzód.

— W pańskim tonie dźwięczy groźba, zdaje się? — zapytał spokojnie, łodowatym tonem.

Gdy mówił tak, robił wrażenie człowieka niebezpiecznego.

Niebieskie male oczka zniosły spokojnie jego spojrzenie i nie mrugnęły nawet.

— Groźba — to za silne słowo, panie Gatterman! Zapewniam pana że rzadko bywałem zmuszony uciekać się do groźby. Grożąc, przyjmujemy na siebie pewien obowiązek, pewien przy mian, spełnienia obietnicy, zawisa nad nami.

Zrobił pauzę i rzucił okiem na kalendarz.

— To przypomina mi właśnie, że dzisiaj mam pewne ważne porachunki do załatwienia, pewien dług do opłacenia. Tak ten dług musi być koniecznie spłacony!

Gatterman obserwował go ciekawie.

— Dziwny z pana człowiek! — mruknął, i dodał: — Przepraszam, wyrwała mi się ta uwaga mimowolnie.

A więc, Mr. Dawson, nie chciałbym zatrzymywać pana dłużej. Pan sam widzi, że nie mamy o czym mówić. Przedewszystkiem, powtarzam, dom mój nie jest do sprzedania. Poza tem pańska propozycja wypłacenia tylko nieznacznej kwoty gotówką a pozostałość w listach zastawnych, może wywołać jedynie śmiech u każdego poważnego człowieka. A wreszcie ciał pański syndykata nie jest wart miedzydanego pensa.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr
„HELIOS”

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicz 22.

Od dnia 24 do 26 czerwca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda”

Sensacyjny dramat w 12 aktach. W rolach głównych: Harry Peel i Wera Schmiterłow. Nad program: PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W WILNIE. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej.

Na seansy od godz. 4.30 i 6-ej ceny miejsc: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Wielka atrakcja dźwięków! Fenomenalny **DOUGLAS FAIRBANKS** „ŻELAZNA MASKA” w najnowszym przebojowym dramacie Film, który zachwyci cały świat. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego przeboju DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Początek seansów o g. 4.30, ost. seans o g. 10.15

DZIŚ! **Mery Holau i James Murray** w śpiewno-dźwiękowym obrazie p. t. **„BIAŁA GEJSA”** dramat erotyczny w 10 aktach. NAD PROGRAM: dodatek muzyczno-śpiewny. Ceny miejsc do godz. 7-ej — PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o godz. 5-ej, ostatni 10.25.

Co minutę aeroplan!

Olbryzni ruch na „dworcu” lotniczym w Le Bourget zmusza Paryż do stworzenia nowego portu

Lotnisko Le Bourget, widownia tylu wydarzeń w historii lotnictwa i z pewnością, jedno z największych lotnisk Europy utraciło dotychczasowe swoje znaczenie wskutek utworzenia pod Paryżem nowego znacznie większego portu lotniczego. Z nowej wielkiej pożyczki Younga około 150 mil. zł. przeznaczono na cele lotnictwa z tego zaś blisko trzecia część na budowę nowego wielkiego placu lotniczego. Plac ten urządzony ma być bliżej Paryża i tak, aby położony był bliżej Sekwany, aniżeli Le Bourget i dlatego służyć mógł do lądowania nie tylko samolotów lądowych, ale także hydroplanów. Po zbudowaniu nowego lotniska, Le Bourget służyć ma wyłącznie do celów wojskowych.

Wskutek niebywałego wzrostu komunikacji powietrznej Le Bourget już od dłuższego czasu nie jest w możności opanaować wzmagającego się ruchu. W godzinach najsilniejszego ruchu mniej więcej co minutę opuszcza Le Bourget jakiś samolot. O takim czasie często się zdarza że samoloty muszą czekać w powietrzu dopóki nadadzie na nie kolej lądowania. Jedną z niedogodności położenia lotniska w Le Bourget polegała na tem, że lotnisko ma na prowadzące do niego drogi przecho-dzą właśnie przez najbardziej ożywione dzielnice stolicy.

Położenie nowego portu lotniczego nie jest jeszcze ostatecznie ustalone, słychać jednak, że rząd zamierza wybrać na ten cel okolice Maison - La Fayette. Miejsowość ta położona jest nad Sekwaną na północnej peryferji Paryża w bliskości stolicy. Maison - La Fayette stanowiłby stację końcową dla lotniczych linii lądowych i morskich, prowadzących do Londynu, Berlina, Kopenhagi, Brukseli, Genewy, Bazylei, na Morze Śródziemne, do Afryki, Indji i na Bałkan. Hydroplany mogłyby przejeżdżać pasażerów wielkich parowców atlantyckich lądowych w Le Havre i Cherbourg, skądbyż ich statam do Maison La Fayette, skądby natychmiast mogli udać w dalszą podróż do różnych miejscowości w Europie czy też do Afryki lub Indji.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kemptopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
K. Dąbrowska
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.
WILNO,
ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY FABRYCZNE.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasńskiego Nr. 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 czerwca 1930 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Rywki Bejarkowej majątku ruchomego, składającego się z różnych materiałów oszacowanego na sumę zł. 21655 Komornik F. Legiecki.

Baczności! Potrzebni inteligentni wymowni dobrze re-prezentujący się Panowie (Panie) do przyjmowania zamówień na wprowadzanie, ciesząc się powodzeniem artykuł. Przyjmując się zgłoszenia. ul. Piłsudskiego 6. m. 6. od 9 — 3 i 5 — 7 wiecz. 1

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Informacje w Redakcji „Słowa” od 12 — 1.

Akwizytorów

do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem, POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANO I E. Po próbnej pracy pensja stała, Zgłosić się: W. Pohlanka 1-a, do Biura. —

Francuzka

nie bojąca się niewygód mieszkaniowych poszukiwana na wjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

Prosimy się przekonać

że jedwabie, jedwabie sztuczne, markizety, satyny deseniowe, perkalę oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27. -o

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

P. OW. A. PAKA

LETNISKO
dla nauczycielstwa i osób prywatnych, miejscowości sucha, zdrowa, rzeka, plaża, las. Utrzymanie bardzo dobre — 6 zł. dziennie. Zgłosić się: szkoła powszechna 24 (Mostona 7) od 10—14. -1

LETNISKA

z utrzymaniem w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskim i Nowogródzkim. Informacje: Wilno, Mickiewicz 23 Biuro Techn. Inż. Kiersnowski i Kruszyński S-ka, tel. 560. -1

POSADY

W. Wileńskiu i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli:

— jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i l. p. Dogodne warunki i na raty.

Kupno i sprzedaż

— jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i l. p. Dogodne warunki i na raty.

RÓŻNE

LOKALE

Mieszkanie

komfortowe, 4—5 pokojowe do wynajęcia. Antokol 6 — 1. Dozorca wskaze.

Pokoje

odnajęcia. Królewska 3 m. 5. -o-6-8 p. p., ewentualnie Garbarska 14 m. 2, od 2—3 p. p. -1

LETNISKA

Letnisko

Oddzielny domek w ogrodzie — 3 pokoje z kuchnią, w maj. Krasula, 2 km. od przystanku Żołudek (linja Lida Wołkowysk). Szczegóły: Lida, Siedziębka lekce chce lekka 6, Marja Janow-brac. Oferty do red. ska. 8997—0 „Słowa” dla W. W. -1

Najkorzystniej

i najsolidniej wszelkie lokaty załatwia Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicz 1, tel. 9-05. -0

Hiszpańskiego

języka lekcje chce lekka 6, Marja Janow-brac. Oferty do red. ska. 8997—0 „Słowa” dla W. W. -1

Wziaszamy na ścianie kalendarza.

Gatterman przelknął ślinę i rzekł ostro: